Nr 111. Kraków, Piątek 8 Marca 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pozt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po wyroku piotrkowskim.

W procesie Macocha i tow. zapadł wczoraj wyrok. Na ile lat katorgi lub rot aresztanckich skazani zostali występni zakonnicy, jest to dla sprawy samej, dla jej znaczenia ogólnego i charakteru, do pewnego stopnia rzeczą obojętną. Rozprawa sądowa wykazała i ustaliła winę przestępczych prawie podsądnych. Stwierdziła, że pod dachem jasnogórskiej świątyni, takim pietyzmem przez całą Polskę otaczanej, zagnieździły się pospolite zbrodnie, że prostracya moralna czyniła spustoszenia po celach zakonnych i siała publiczne zgorszenie w bliższem i dalszem otoczeniu. Rozlog degeneracyi moralnej był okropny: w celi zakonnej dokonano skrytobójczego morderstwa.

Kiedy zbrodnia w całej swej ohydzie wyszła na jaw, z różnych oceniano ją punktów widzenia. Konserwatywne organa prasy polskiej, roszczące sobie zazwyczaj pretensyę do monopolu na poszanowanie religii i uczuć katolickich, poszły drogą fałszywej dedukcyi, i zaczęły uogólniać wnioski o podeptaniu wiary i powagi kościoła przez zbrodniczych zakonników, o wielkiej płynącej stąd klęsce i katastrofie narodowej, która spadła niezasłużenie na całą Polskę. Nie wiele brakowało, a kazanoby całej Polsce kajać się i odbywać pokutę za kradzieże i morderstwo, spełnione przez Macocha i tow. Na chwilę oprzytomnienia nie trzeba było długo czekać. Zaczęto wreszcie ograniczać zbrodniczość do pewnego koła i zakresu, szukać jej ogniska i przyczyn.

Część prasy przeciwnego kierunku stanęła znowu na stanowisku skrajnem i dochodziła także do wniosków fałszywych. Żadne społeczeństwo nie może odpowiadać za zwyrodniałe i zbrodnicze jednostki, choćby one podminowały powagę najpoważniejszej nawet instytucyi, czy kongregacyi. Wypadki takie zdarzają się, niestety, wszędzie, w narodach o samodzielnej państwowości, stojących na bardzo wysokim stopniu kultury. Cóż dopiero w zaborze rosyjskim, gdzie rząd robi wszystko, aby natwić demoralizacyę całego społeczeństwa polskiego, wszystkich jego organizacyj i instytucyj, aby podkopać przedewszystkiem powagę i moralne wpływy kościoła katolickiego! Ale nie wynika z tego wcale, aby takie objawy moralnej degeneracyi, jakie zbrodnia Macocha z podobnych jasnogórskiego klasztoru wydobyła na światło dzienne, mogły nie wywołać uczucia zgrozy i przerażenia w szerokich kołach ludu polskiego, aby one nie siały przestrachu i obawy przed następstwami.

Klęską, katastrofą naszą narodową, zbrodnia Macocha i jego wspólników nie była i nie jest, bo nią być nie mogła. Ale tkwi w niej coś, co targa trzewiami, co oburza i wywołuje uczucie bólu, że wogóle zdarzyć się mogła w sferze polskiego duchowieństwa katolickiego, a najbardziej, że źródło tej zbrodni wybuchło w murach świątyni, takim pietyzmem i taką bogobojnością z całą otaczanej Polskę. Jeżeli mamy być otwarci, to do tego uczucia przyznać się musimy; ono naszego honoru narodowego nie narusza wcale.

Winni są ludzie, którzy zbrodni się dopuścili, może jest winnych więcej oprócz tych, na których wczoraj zapadł wyrok, — chociaż ich, wolności, chodzą, czy też jeżdżą wolno... Dosięgnie ich obrażone sumienie narodu, potępi ich wyrok społeczeństwa. Ani dla jednych, ani dla drugich nie może być łagodzącą okolicznością, że stosunki prawno-państwowe i administracyjne, przez rząd rosyjski wytworzone, ułatwiały im deptanie po zasadach moralności, skoro dobrowolnie na jej kapłanów i krzewicieli się poświęcili. Oni powinni byli stać ponad deprawacyą, ze sfery rządowej płynącą, oni wiedzieli przecież, jakie są tego rządu zamiary i założenia, a jakie są ich obowiązki kapłańskie i zakonne.

Na jakiem podłożu administracyjno-rządowem wylęgły się zbrodnie jasnogórskie, — to nie przestaje być dla nas, dla opinii społeczeństwa polskiego, ba nawet całego świata cywilizowanego, kwestyą niezmiernie aktualną i pouczającą. Rząd rosyjski nie od wczoraj przecież w kościele katolickim upatruje najniebezpieczniejszą przeszkodę w dokonaniu dzieła rusyfikacyi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Ograniczył on też niesłychanie sferę nadzoru kościelnego biskupów nad duchowieństwem i zakonami, wzmacniając równocześnie nad niemi swój nadzór własny i władzę świecką. Iluż to biskupów katolickich gorliwość swoją w nadzorze duchownym przepłaciło wygnaniem i utratą stanowisk! Pierwszy lepszy czynownik ma większą władzę nad księdzem świeckim i zakonnym, od biskupa lub arcybiskupa. Następstwem tej dwoistości władzy nadzorczej i przełożonej nad duchowieństwem katolickiem jest, że władza rządowa, która faktycznie dzierży w ręku egzekutywę, nietylko za spełnianie duszpasterskich obowiązków przez księży katolickich i za ich moralne prowadzenie się nie odpowiada, lecz przeciwnie świadomie dąży do obniżenia w nich poczucia obowiązków kapłańskich. Natomiast władza duchowna, władza konsystorzy biskupich i podwładnych ich organów, faktycznie za nadzór kapłański nad duchowieństwem odpowiedzialna, bo do niego z mocy swego urzędu kościelnego, z mocy hierarchi duszpasterskiej powołana — od wykonywania i egzekutywy swej władzy przez administracyę rosyjską odtrąconą i wpływu faktycznego została pozbawioną.

To są rzeczy znane. Mimo to przypomnieć je mamy prawo i obowiązek, gdy dzięki temu systemowi czynowniczemu, wytwarzać się mogą tego rodzaju ogniska występku i zbrodni, jakie wykryto w Częstochowie.

Nie społeczeństwo polskie, ubezwładnione przez rząd rosyjski, pozbawione głosu w urzędzie, w prasie, w instytucyach społecznych, skrępowane nawet w zarządzie kościelnym, odpowiada za następstwa systemu rusyfikacyjnego, ale rząd rosyjski, który ten system celowo obmyślił, z całą konsekwencyą w wykonanie go wprowadza, i nad jego stosowaniem zawistnie czuwa. Następstwem deprawacyi moralnej, przez czynownictwo rosyjskie uprawianej, są upadki dusz słabych, ulegających pokusom, występki osobistości pospolitych, nie dorastających do wyżyn zadania, dyktowanego im powołaniem, choćby nawet duszpasterskiem, kapłańskiem.

Ale mamy prawo twierdzić, że to są wyjątki. Społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim ma więcej zasobów moralnych, jest zdrowszem duchowo od rządu czynowniczego. Ono hartuje się w ciężkiej szkole politycznej i z nierównej walki wyniesie nieskalaną duszę narodu. O to jesteśmy spokojni. Macoch, Olesiński, Starczewski i choćby się tam jeszcze ktoś do ich wspólnictwa przyplątał, pozostaną zawsze niezdrową, przez wpływy administracyi rosyjskiej wytworzoną naroślą, która organizmu naszego narodu nie jest w stanie zakazić. Jesteśmy na to za zdrowi.

Ale też tego zdrowia mamy obowiązek strzedz i nad niem czuwać. Za spełnianie tego obowiązku jesteśmy odpowiedzialni wszyscy przed dzisiejszem i przyszłem pokoleniem Polski. I to jest poważną nauką, płynącą dla nas z procesu Macocha.

Przesilenie na Węgrzech i w Austryi.

(Telefonem).

Budapeszt, 8 marca.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia udadzą się do Wiednia: hr. Andrassy, hr. Tisza, Lukacs, prezydent Sejmu węgierskiego i prezydent Izby magnatów na posłuchanie do cesarza. Uważają za bardzo prawdopodobne, że Lukacs otrzyma misyę utworzenia gabinetu. W takim jednak razie wytworzyłby się zapewnie rozłam w partyi rządowej, której część stoi po stronie hr. Tiszy i Khuena, a tylko mniejszość godzi się ze zdaniem Lukacsa, który sądzi, że należałoby od spornej rezolucyi odstąpić.

Gdyby Lukacs objął misyę utworzenia gabinetu, musiałoby przyjść do porozumienia z partyą Justha, albowiem Lukacs jest zwolennikiem reformy wyborczej. Prawdopodobnie jednak musiałoby nastąpić rozwiązanie Sejmu węgierskiego.

Wiedeń, 8 marca.

W związku z sytuacyą, wywołaną przesileniem węgierskiem, krążą w parlamencie austryackim ustawiczne pogłoski o możliwości przesilenia w Austryi. Zwłaszcza zwolennicy koalicyi parlamentarnej starają się teraz o takie zbliżenie stronnictw, któreby umożliwiło utworzenie rządu parlamentarnego ze ściśle ograniczonym programem pracy. Dotąd jednak wyniki tych usiłowań są ujemne, głównie z powodu nierozstrzygnięcia sporu czesko-niemieckiego. Wprawdzie bawi tu namiestnik Czech, ks. Thun, który wczoraj przez kilka godzin konferował z posłami czeskimi i niemieckimi, dotąd jednak nie wiadomo, czy rokowania te doprowadzą do jakiegoś konkretnego rezultatu.

W poniedziałek odbędą się w Pradze bardzo ważne rokowania ugodowe. W obozie umiarkowanym, zarówno po stronie czeskiej jak i niemieckiej, panuje wielka skłonność do porozumienia. Jednak zarówno czescy jak niemieccy radykali, czynią wielkie trudności.

Niemcy z krajów alpejskich odbyli wczoraj naradę, na której wyrazili ubolewanie, że rząd dotąd nie porozumiał się ze stronnictwami, celem wyjaśnienia sytuacyi parlamentarnej, która nietylko z powodu przedłożeń wojskowych, ale także z powodu stosunków partyjnych i politycznych w Austryi, jest opłakaną. W tym jednak tygodniu nie zapadnie jeszcze decyzya.

Wiedeń, 8 marca.

Minister wojny generał Auffenberg oświadcza, że ogłoszony wczoraj w dziennikach budapeszteńskich interview z nim jest zmyślony.

Walka o prezydyum parlamentu.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Berlin, 8 marca.

Dziś odbędzie się definitywny wybór prezydyum parlamentu niemieckiego, w którym panuje wielkie zamięszanie. Ponowny wybór wolnomyślnego posła Kaempfa prezydentem parlamentu jest pewny, nie wiadomo jednak, czy zatrzyma on ten mandat, jeżeliby obaj wiceprezydenci należeli do centrum i konserwatystów. Panuje bowiem silna agitacya przeciw ponownemu wyborowi socyalisty Scheidemanna na pierwszego wiceprezydenta. Centrum, konserwatyści i część narodowych liberałów zdecydowana jest głosować przeciw socyaliście, natomiast socyaliści, partya wolnomyślna i część narodowych liberałów głosować będzie na Scheidemanna.

Decydować będzie w tej sprawie Koło polskie, od którego zależy wybór Scheidemanna. Koło polskie dotąd jednak nie powzięło jeszcze uchwały i głosowanie swoje czyni zawisłem od kandydata, jakiego postawią na wiceprezydenta. Gdyby centrum wysunęło na pierwszego wiceprezydenta byłego prezydenta parlamentu Spahna, byliby Polacy gotowi głosować na niego. Ponieważ jednak jest wątpliwem, czy Spahn przyjmie ten mandat, a konserwatyści nalegają na wybór Diettricha, znanego z wrogiego usposobienia dla Polaków, przeto w tym wypadku byłoby prawdopodobniejszem, że Polacy oddadzą swoje głosy na socyalistę Scheidemanna. Decyzya jednak w żadnym jeszcze kierunku nie zapadła.

Widmo wielkiego strajku.

(Telefonem.)

Wiedeń, 8 marca.

Obawiają się, że w przyszłym tygodniu wybuchnie strajk generalny węglowy w całej Europie. W przyszłym tygodniu upływa termin, postawiony przez górników w Czechach północno-zachodnich. Tak samo na dzień 11 b. m. zapowiedziano w Paryżu wybuch strajku węglowego na razie tylko 24-godzinnego, syndykaliści jednak agitują, aby strajk ten przedłużyć aż do zakończenia strajku angielskiego.

Berlin, 8 marca.

Sekretarz stanu Delbrück konferował wczoraj długo z przywódcami górników w sprawie grożącego strajku węglowego w okręgu ruhrskim i w Westfalii. Zdaje się jednak, że wybuch strajku w tych okręgach jest nieuniknionym. W poniedziałek ma wstrzymać się od pracy 250.000 górników.

Bruksela, 8 marca.

Rada generalna belgijskich robotników uchwaliła, na wypadek wybuchu strajku węglowego w Westfalii, ogłosić w poniedziałek strajk węglowy w całej Belgii. Niektóre fabryki musiały już teraz zredukować pracę z powodu braku węgla angielskiego.

Amsterdam, 8 marca.

Z wielu miast portowych Holandyi donoszą o ograniczeniu ruchu okrętowego z powodu braku węgla. Gdyby jeszcze w Westfalii wybuchł strajk węglowy, towarzystwa okrętowe w Holandyi stanęłyby wobec katastrofy.

Rewolta wojskowa w Chinach.

Republika chińska, aczkolwiek istnieje dopiero faktycznie trzeci tydzień, przeszła już z końcem ubiegłego tygodnia pierwszą swoją — chorobę dziecinną. Wybuch jej był nagły, przebieg bardzo gwałtowny, a kuracya niezmiernie energiczna.

Dnia 29 lutego nowożytne wojska chińskie, ściągnięte w swoim czasie przez Juanszikaja z północnych prowincyj do Pekinu, zbuntowały się nagle i rozpoczęły bardzo krwawą gospodarkę w stolicy. Do zbuntowanych oddziałów wojskowych przyłączył się natychmiast motłoch miejski, który zarówno w Chinach, jak w Europie ma jednakowo silne anarchiczne i rozbójnicze instynkty. Pekin w ciągu kilku godzin stał się widownią nieokiełzanej anarchii i dzikich gwałtów. Zbuntowane żołdactwo, zdemoralizowana policya i nieprzejrzane tłumy na pół nagich i głodnych kulisów miejskich, rzuciły się na najbogatsze dzielnice miasta chińskiego, rabując, paląc i mordując. W ciągu kilku godzin całe dzielnice bogate i biedne przemieniły się w kupy dymiących zgliszcz, wśród których leżały zwęglone zwłoki bogatych kupców, notablów i innych przedstawicieli wyższych klas społeczeństwa chińskiego.

Dnia 1 marca ten ruch anarchistyczny przeniósł się do Tientsinu, gdzie zaznaczył się w tak samo krwawy i niszczycielski sposób. Puszczono z dymem najbogatsze dzielnice tego wielkiego miasta handlowego. Zniszczono mnóstwo gmachów rządowych, wśród nich wspaniałą mennicę. Słowem, wyrządzono ogromne szkody, które już w pierwszej chwili obliczono na dziesiątki milionów dolarów.

W koloniach cudzoziemskich nagły ten wybuch anarchii wywołał łatwo zrozumiałą panikę. Poselstwa europejskie w Pekinie zarządziły jak najspiesznie zamknięcie całej ogromnej swojej dzielnicy. Konsulowie w Tientsinie zażądali przysłania nowych wojsk europejskich dla ochrony swoich rodaków. Japończycy zaś z Portu Artura wysłali natychmiast oddział pięciotysięczny dla ochrony cudzoziemców w Tientsinie i w Pekinie.

Na sobotniej naradzie posłów w Pekinie zastanawiano się już nad kwestyą zbiorowej interwencyi zbrojnej mocarstw podobnie, jak było podczas powstania bokserów w roku 1900. Poseł japoński zaproponował nawet w imieniu swego rządu, że pacyfikacyą Chin zajmą się wojska japońskie i doprowadzą ją do skutku w najkrótszym czasie. Ale jeszcze przed powzięciem jakichkolwiek postanowień, Juanszikaj zwrócił się do ciała poselskiego z zapewnieniem, że anarchię w mieście natychmiast opanuje i że bezpieczeństwo cudzoziemców ręczy.

Obietnica ta pierwszego prezydenta republiki chińskiej, nie była gołosłowną. Bardzo prędko bowiem zoryentował się on w sytuacyi, oddzielił zbuntowanych żołnierzy od dochowujących jeszcze wierności, tymi ostatnimi obsadził najważniejsze gmachy i punkty w mieście, a na ulice wysłał starą znowu pospiesznie pod broń powołaną żandarmeryę wraz z licznym zastępem katów, uzbrojonych w długie miecze.

„Czyszczenie“ miasta rozpoczęło się odrazu bardzo energicznie. Żandarmi przeciągając ulicami, zabijali po prostu każdego spotkanego z jakąkolwiek bronią w ręku. Uczestników zaś rabunku, przydybanych ze zdobyczą w ręku, oddawali katom, którzy im natychmiast ucinali głowy... Straszliwa ta metoda, zastosowana równocześnie także w Tientsinie, okazała się skuteczną. W poniedziałek zarówno w Pekinie jak w Tientsinie panował już spokój. Na wyludnionych ulicach leżały trupy postrzelanych i pościnanych buntowników. W pewnych zaś odstępach na wysokich żerdziach bambusowych widniały pościnane głowy, jako groźne memento dla przyszłych buntowników i symbol potęgi państwowej młodej republiki zarazem.

Jakież były przyczyny tego nagłego i tak

Maryan Wileńczyk.

Z dramatu:

„1812“.

AKT PIERWSZY (SCENA SZÓSTA):

Rzecz dzieje się w Dreźnie, w maju 1812 roku.

NAPOLEON (w rozmowie z ministrem MARETEM. KS. BASSANO, marszałkami CAULAINCOURTEM i BERTHIEREM).

SZAMBELAN (wchodzi): Jego Ekscelencya hrabia Metternich w sprawie niecierpiącej zwłoki.

NAPOLEON: Proszę!

SZAMBELAN (wychodzi).

METTERNICH (w wielkim uniformie. Twarz podłużna, o uśmiechu obłudnym, ma w sobie coś lisiego i żabiego zarazem; fałszywy, oślizgły w spojrzeniu — dokrynerski, namaszczony w mowie. Po trzykrotnym głębokim ukłonie staje w pozycyj pochylonej, czekając pierwszego słowa):

NAPOLEON. Dzień dobry, kochany hrabio!

METTERNICH. Jego Cesarsko Królewska apostolska Mość, pan mój miłościwy, polecił mi oznajmić Waszej Cesarskiej Mości, że za chwilę będzie miał przyjemność przybyć tutaj w dostojnem towarzystwie.

NAPOLEON. Bardzo mi będzie miło powitać Jego Cesarską Mość i dostojne jego towarzystwo. (Do swej świty:) Panowie zostaniecie.

SZAMBELAN (otwiera drzwi, zgłasza wchodzących). Jego Cesarsko Królewska apostolska Mość cesarz Austryi, Jego Królewska Mość król Prus, Jego królewska Mość król Saksonii...

CESARZ FRANCISZEK (na progu, do książąt, którzy dotąd czekali w gabinecie, a obecnie zażenowani, nie wiedzą co z sobą począć). Ależ owszem... prosimy z nami!

SZAMBELAN. Ich Wysokości...

NAPOLEON (po progu usuwa go, czyni giest zapraszający).

Wchodzą: cesarz Franciszek, król pruski, król saski. Za niemi: Wielki ks. Würzburski, książę Weimarski, ks. Koburski, książę Meklemburski, ks. Anhalt Dessau. Za ces. Franciszkiem Metternich, obok króla pruskiego — syn następca tronu i kanclerz Hardenberg. Wszedłszy, grupują się mimowoli w półkole, pełni etykiety, zarazem uniżoności wobec Napoleona. Ten zmienia się z naturalnego, swobodnego w poprzedniej rozmowie, w samowładcę, pełnego poczucia swej potęgi, ale też pełnego próżności. W toku rozmowy bierze odłożoną poprzednio laskę, chwilami opiera się na niej i z lekka kołysze, wzorem dawnych elegantów Wersalu. Tylko teściowi okazuje wyraźny szacunek, innych traktuje z góry, pomniejszych książąt z widocznem lekceważeniem. Ten, z którym rozmawia, przybiera postawę uniżoną, inni usuwają się wówczas dyskretnie, za chwilę starają się jednak zwrócić na siebie uwagę.

CESARZ FRANCISZEK. Nieprzewidzianą nasza wizyta u W. C. Mości, nieprzewidzianą!

NAPOLEON. Niemniej miła... wielce miła.

CESARZ FRANCISZEK. Po przeglądzie wojsk, którego mieliśmy zaszczyt być uczestnikami, nie możemy odmówić sobie przyjemności, by jeszcze raz wyrazić W. C. Mości uczucia rzetelnej admiracyi... tak, admiracyi...

NAPOLEON. Raczy W. C. Mość przyjąć szczere podziękowanie... a i Waszym Wysokościom dziękuję. Proszę! (podaje mu krzesło).

Panowie ze świty podają krzesła królowi pruskiemu i saskiemu. Nikt jednak nie siada.

CESARZ FRANCISZEK. Moje serce tem większą wzbiera satysfakcyą, ile że w ostatnich czasach zostało stwierdzone [illegible] że domy nasze [illegible] kochany [illegible] tak, dobrze mówię, od [illegible] krwi oddawna [illegible]

NAPOLEON [illegible] miejąc tej przemowy).

CESARZ FRANCISZEK (daje znak Metternichowi).

METTERNICH (wyjmuje z teki wielki arkusz, rozkłada go, podaje swemu monarsze).

CESARZ FRANCISZEK. Oto...

NAPOLEON. Drzewo genealogiczne!...

CESARZ FRANCISZEK. Uczeni moi uczynili odkrycie, pozostające ponad wszelką wątpliwością, że już setki lat temu... przodkowie W. C. Mości panowali w Treviso. Sąsiadując tak blisko z moimi przodkami — jest to aż nadto prawdopodobne, że byli z niemi w stosunkach... i oto z zadowoleniem konstatuję, że domy nasze oddawna... właściwie... co, nieprawdaż, kochany hr. Metternich?

NAPOLEON (obrzuca teścia i zebranych spojrzeniem. Po wargach jego przesuwa się subtelny uśmiech. Po chwili z powagą). Ten nowy dowód przychylności W. C. Mości jest mi tem droższy, że ucieszy niezawodnie cesarzowę, małżonkę moją.

CESARZ FRANCISZEK (naiwnie). Bez wątpienia! Córce mojej ta sinrpryza wielką sprawi radość!

NAPOLEON (do Bassana). Zechciej, panie ministrze, zachować ten dokument wśród najcenniejszych naszych zbiorów familijnych. (Do króla pruskiego) A Waszej Król. Mości po Berlinie humor jakoś w gościnnym Dreźnie nie dopisuje! (Brutalnie) Prawda, pan zostałeś wdowcem!

FRYDERYK WILHELM (wysoki, chudy, brzydki, pochylony, nieszczęśliwy; po słowach Napoleona, jakby mowę stracił; powoli). Tak, Najjaśniejszy Panie. Bóg mi odebrał [illegible] narodu niemieckiego.

NAPOLEON (ostro). [illegible] go, Sire! Są Sasi, Bawarczycy, Badeńczycy, Austryacy, no, Prusacy — pojęcia narodu niemieckiego nie znamy!

FRYDERYK WILHELM. Tak... W tem znaczeniu użyłem tego wyrazu... w tem znaczeniu, że dzisiaj wszyscy ludzie języka niemieckiego zjednoczeni są... zjednoczeni w uczuciach dla W. C. Mości. (Szybko). A oto wyraz tych uczuć. (Bierze za rękę syna). Mam honor zaprezentować W. C. Mości syna mego i następcę, gdy Bóg zechce, na tronie moich przodków. I proszę zarazem, by w rozpoczynającej się obecnie kampanii W. C. Mość raczył zatrzymać go przy swym boku, jako swojego adjutanta.

NAPOLEON (obrzucił obu spojrzeniem, po twarzy przemknął mu cień litości. Łagodniej, kładąc dłoń na ramieniu następcy tronu pruskiego). Ile masz lat, młody rycerzu?

NASTĘPCA TRONU. Skończyłem szesnaście, Najjaśniejszy Panie.

NAPOLEON. Miłoby mi było mieć przy boku rycerza z rodu Fryderyka Wielkiego, ale... zawcześnie obarczać te barki trudami ciężkiej tej kampanii, jaka nas czeka. (Znowu ostro). Niech tymczasem uczy się korzystać z doświadczeń W. K. Mości! (Przechodzi do króla saskiego, z przyjaznym uśmiechem ściska mu dłoń). A Waszą Królewską Mość z radością widzę w dobrem zdrowiu. Cóż, dużo kłopotów z rządzeniem poddanymi polskimi? Sytuacya [illegible] Księstwa Warszawskiego zawsze trudna.

FRYDERYK AUGUST. To prawda. W Polsce rosną żołnierze, rosną nawet twierdze, tylko pieniądz nie rośnie.

NAPOLEON (do księcia würzburskiego). Cóż, kochany książę? Dużo się zmieniło od czasu, gdyśmy się znali we Włoszech... (Rzuca po słówku innym książętom, zginającym się we dwoje).

CESARZ FRANCISZEK (bierze poufale pod ramię Caulaincourta, prowadzi go pod okno). Widzi pan, panie marszałku, że grzeszył pan dotąd optymizmem. Teraz nie ulega już żadnej wątpliwości, że cesarz Aleksander dąży do wojny. Proszę sobie wyobrazić: odrzucił moje pośrednictwo! Moje pośrednictwo!

CAULAINCOURT. Tem bardziej muszę ubolewać, Najjaśniejszy Panie!

CESARZ FRANCISZEK. Idziemy więc za geniuszem cesarskiego mego zięcia, a Bóg z nami, tak, Bóg z nami — nieprawdaż, kochany hr. Metternich?

METTERNICH. Niewątpliwie, Pan Bóg będzie sprzyjać wzniosłemu przedsięwzięciu, które zjednoczyło tyle uświęconych głów, tworząc jakoby święte przymierze. (Rzuca porozumiewawcze spojrzenie na Hardenberga). I mój ko-

zdawało się złowróżbnego dla młodej republiki wybuchu anarchii?

Przyczyny tego nagłego wstrząśnienia nie są jeszcze w tej chwili dokładnie znane. Raczej nie znanym jest stosunek, w jakim pozostawały do siebie poszczególne czynniki, które to wstrząśnienie wywołały. W każdym razie można przyjąć za pewnik, że główną przyczyną buntu było niezadowolenie wojsk, z powodu niewypłacania im żołdu, i silna agitacya reakcyjno-monarchiczna, która niezadowolenie to postarała się wyzyskać dla swoich celów.

Kasy młodej republiki, jak wiadomo, są puste. Jednym z najważniejszych względów, który zadecydował o postawieniu Juanszikaja na czele republiki, było to, że dzięki swoim stosunkom osobistym z przedstawicielami mocarstw, ma on największe szanse uzyskania najszybszej i najobfitszej pożyczki zagranicznej. Starania też o tę pożyczkę podjął Juanszikaj zaraz w pierwszym niemal dniu swej władzy prezydenta. — Dotąd jednak nie wydały one rezultatu. Mocarstwa, nie ufając stałości nowo wytworzonych stosunków w Chinach, zwlekają z uznaniem republiki. Finansiści zaś nie chcą ryzykować pożyczek rządowi, który dotąd oficyalnie uznany nie jest. Stąd brak pieniędzy w kasach republikańskich, a z nim wszelkie inne mniejsze i większe kłopoty. Doszło do tego, że trzem dywizyom wojsk Juanszikaja w Pekinie nie wypłacono żołdu od miesiąca. Do niezadowolonych z tego powodu żołnierzy trafiła propaganda monarchiczno-mandżurska, która naturalnie istnieje i istnieć musi, bo przecie nie wyginęły te liczne rzesze ludzi, którzy dotąd ciągnęli sowite zyski z „podpierania" tronu. Niezadowolonym żołnierzom zdołano przedstawić, że Juanszikaj jest zdrajcą, że wskutek przybycia delegatów rządu południowego chce on uciec do Nankinu i t. p., tak, że wreszcie dywizye te wyszły na ulice, paląc, mordując i rabując.

Reakcya mandżurska potrafiła wprawdzie chwilowo wyzyskać niezadowolenie żołnierzy, ale nie zdołała opanować tego ruchu do tego stopnia, aby stał się posłusznem narzędziem w jej ręku. Żołnierze podburzeni wyszli na ulice, siejąc zniszczenie i śmierć wśród spokojnych mieszkańców, ale nigdzie nie występowali jako obrońcy obalonego tronu mandżurskiego. Liczne fakta dowodzą, że zbuntowani żołnierze nie szanowali pałaców książąt cesarskich, a nawet splądrowali doszczętnie pałac ojca byłej cesarzowej regentki.

Tak więc bunt wojska i motłochu miejskiego nie nabrał żadnych cech politycznych. Był to, mimo swoich rozmiarów ogromnych, wybuch niezadowolenia, pozbawiony wszelkich dalszych celów i wszelkiej rozumnej organizacyi, który też, jak prędko nastąpił, tak rychło przeminął, pozostawiając Juanszikaja nadal panem sytuacyi...

Polacy za granicą.

(Polacy w Paryżu. — Instytucya „Czci i chleba". — Wystawa wszystkich kompozytorów... „Quo vadis" Sienkiewicza. — Śmierć Robacha. — Polskie biuro prasowe w Rzymie. — Odczyty o Krasińskim. — Szkoła polska w Londynie.)

Instytucya „Czci i chleba" w Paryżu wydała sprawozdanie ze swojej działalności w r. 1910. Sprawozdanie to przynosi obfity plon cichej a wielce skutecznej pracy filantropijnej. Wydano tytułem emerytur ogółem 8650 franków, wdowom udzielono zapomóg 1250 franków, zakładowi imienia św. Kazimierza subwencyi na utrzymanie starców — 2400. Ogółem na emerytury i zapomogi wydano 12.300 franków. Nadto z funduszów stypendyjnych imienia Klaudyi Potockiej, Wacława Mańkowskiego i Józefa Kasparka wypłacono subwencye sześciu kształcącym się osobom w łącznej sumie 3666 franków. Obrót roczny doszedł do sumy 51.587 franków, pozostałość na rok 1911 wynosi 19.630 franków.

Towarzystwo artystów polskich zapoczątkowało szereg bardzo ciekawych wieczorów. Korzystając mianowicie z pobytu nad Sekwaną, czterech młodych kompozytorów polskich, pp. Morawskiego, Rogowskiego, Lipaczyńskiego i Kaanury, zorganizowało „audycye", na które składać się będą utwory muzyczne, interpretowane przez samych autorów. Dla urozmaicenia każdemu z kompozytorów sekundować będzie odczyt literacki. Wieczór pierwszy zapowiada już kwartet Rogowskiego i szereg nowych poezyj Bronisławy Ostrowskiej.

Na wystawie w paryskiej „Galerie La Boëtie" wystawił Jan Styka 4 tryptyki, ilustrujące „Quo vadis" Sienkiewicza. Przed tymi tryptykami miewa estetyk francyski, Boyer d'Agen, wykłady z dziejów pierwszych chrześcian. Książę sprowadzają na wystawę tłumy młodzieży. — Wszystkie pisma paryskie znów piszą o Sienkiewiczu. Wydano także album z reprodukcyami tryptyków Styki, a p. Boyer d'Agen, który napisał do niego wstęp historyczny, zwrócił się do Sienkiewicza z prośbą o wyjaśnienie mu „genezy natchnienia" przy stworzeniu „Quo vadis" i podanie szczegółów o przyjęciu, jakie stało się natchnieniem tej głośnej powieści.

W odpowiedzi swojej zaznaczył Sienkiewicz, że pomysł do tej powieści powstał w jego umyśle przy czytaniu annałów Tacyta, a dojrzał podczas jego pobytu w Rzymie, zwłaszcza po zwiedzeniu kapliczki „Quo vadis". O przekładach tej powieści pisze Sienkiewicz: „Prócz przekładów, opublikowanych w językach bardzo rozpowszechnionych, jak: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, włoski, a nawet rosyjski, posiadam tłómaczenia szwedzkie, duńskie, holenderskie, węgierskie, słowieńskie, portugalskie, neogreckie, armeńskie, fińskie, litewskie i wiele innych. Jeden przekład „Quo vadis" ukazał się nawet w Japonii, a w roku zeszłym odebrałem od wydawcy Hilmi z Konstantynopola przekład arabski. Co do liczby wydanych tomów nie potrafię udzielić panu ścisłych informacyi. Przed dwunastu laty czytałem w angielskiem revue „Black and White", że liczba tomów, sprzedanych w przekładzie angielskim Jeremiego Curtina, przekroczyła milion".

Z szeregów emigracyi polskiej w Paryżu ubyła jedna z wybitnych do niedawna postaci. Zmarł Bolesław Robach, członek zarządu muzeum rapperswilskiego i tak zwanej delegacyi paryskiej tegoż muzeum, członek rady szkoły batiniolskiej i wieloletni tejże szkoły nauczyciel, a niegdyś uczestnik wypadków 1863 roku. Dzielny, gorliwy, gorący sprawy emigracyi rzecznik, zmarł po dłuższej ciężkiej chorobie w gmachu szkoły batiniolskiej, która mu była jedynym i tak ulubionym przytułkiem.

Jak wiadomo, Rada narodowa we Lwowie zorganizowała podobnie, jak w Paryżu, także i w Rzymie polskie Biuro prasowe, które zaznajamia Włochów ze sprawami naszemi. Biuro to przeprowadziło kilka wybitnych odczytów w kościele katolickiego w Rosyi, a niedawno urządziło odczyty o Polsce, wygłoszone przez profesora Kulczyckiego. Z inicyatywy tego biura odbędą się odczyty o Zygmuncie Krasińskim i poezyi polskiej, który ma wygłosić spędzający w Rzymie lata swej emerytury prof. dr Wincenty Stroka. Wspomniany prof. Kulczycki, ma także wygłosić odczyt o Krakowie, ilustrowany przezroczami, co ze względu na wpływy włoskie, które wielokrotnie i różnorodnie na Kraków działały, niewątpliwie wzbudzi wśród Włochów żywe zainteresowanie.

Kolonia polska w Londynie obchodziła uroczystość dziesiątej rocznicy założenia szkoły i biblioteki polskiej (17, Old Ford Road, w Betimal Green London). Instytucye te, potężnie rozkwitłe, założył i własnym kosztem utrzymuje p. Pace, otwierając bezpłatny wstęp wszystkim tym, co pragną korzystać ze zbiorów i obszernego, wygodnego lokalu.

Dzieci polskie, mieszkające w różnych dzielnicach Londynu, nie mogą wszystkie uczęszczać do lokalu szkół polskiej, urządzone też bywają kompletnie dla młodzieży polskiej po domach prywatnych, gdzie im udziela się lekcyi języka polskiego i religii. Mylne są więc doniesienia prasy o czterech szkółkach polskich w Londynie.

Kronika.

Kraków, 8 marca.

Episkopat galicyjski do biskupa Ruszkiewicza. W pałacu książęco-biskupim w Krakowie odbyła się w poniedziałek konferencya biskupów, przybyłych z kraju na intronizacyę księcia-biskupa Sapiehy. Na konferencyi postanowiono wysłać następujące pismo do księdza biskupa Ruszkiewicza: „Zebrani biskupi łączymy się z Waszą Biskupią Mością duchem w Krakowie, zasyłamy w dniu imienin Waszej Ekscelencyi wyrazy czci najgłębszej i hołdu z życzeniem łask, by Pan Zastępów w tych chwilach krzepił jego siły i ducha.

Bandurski, Bilczewski, Fischer, Nowak, Pelczar, Sapieha, Teodorowicz, Wałęga".

Krakowska Rada miejska przedstawi się nowemu biskupowi ks. Sapieże we wtorek dnia 12 bm. O godzinie 11 przed południem zbiorą się radcy miejscy w sali obrad magistratu przy ulicy Poselskiej, poczem gremialnie udadzą się do pałacu ks. biskupa.

Odczyt dra Wiktora Hahna ze Lwowa p. t. „Krasiński i Słowacki" odbędzie się w sobotę 9 b. m. o godz. 5 po południu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego.

W Klubie rękodzielniczo-mieszczańskim (św. Krzyża 7) odbędzie się w niedzielę 10 bm. o g. 6 uroczysty wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego. W programie: odczyt prof. Balickiego, deklamacya p. Ant. Lekszyckiego, chór akademicki. Współudział przyrzekła także p. Marya Bogdanikówna.

Budowa nowego dworca osobowego w Krakowie. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem rozpoczęła obrady konferencya w sprawie budowy nowego dworca osobowego w Krakowie. Obrady toczą się w sali obrad magistratu. Chodzi o zasadnicze rozstrzygnięcie co do nowego gmachu pod dworzec osobowy i o place oraz drogi dojazdowe do tego nowego dworca.

W obradach biorą udział z ramienia magistratu krakowskiego wiceprezydenci dr Szarski i Sare, radcy Beringer i Peroś, st. radca magistratu Kłeczek i prof. Rakowicz, z ramienia kolei północnej st. inspektorzy Peltz i Potuczek, inspektorzy Grosser i Nossowicz i st. komisarze Syett i Seelig. Inspektorat pocztowy w Krakowie reprezentuje radca dworu Biliński, urząd cłowy st. radca Hamuliński. Obrady skończą się po południu.

Budowa dworca towarowego w Krakowie. We środę dnia 6 b. m. odbyło się otwarcie ofert na budowę dworca towarowego w Krakowie w c. k. dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu. Oferty złożyły następujące firmy: Better & Flachna K. 555.061, Hand i Riegelhaupt K 463.200, Corazzo ze Stanisłowa K 452.150 i budowniczy Herman Gutman z Krakowa K 448.100. Z firm pozakrajowych wniosła ofertę firma Karl Korn z Bielska K 421.500.

Z wyjątkiem firmy Karol Korn z Bielska, wszystkie inne są krajowe, a mianowicie trzy firmy są krakowskie, jedna stanisławowska. Przypominamy dyrekcyi kolei północnej, że wedle rozporządzenia ministeryalnego firmy krajowe mają pierwszeństwo nawet gdyby ich oferty były 5% droższe od ofert firm obcych. Spodziewać się należy, że dyrekcya kolei północnej trzymać się będzie wspomnianego rozporządzenia i da pierwszeństwo jednej z firm krajowych. Kraków bezwarunkowo musi domagać się tego, licząc na swoich posłów, w razie gdyby usiłowano obejść wspomniane rozporządzenie.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej zapewniono warunkowo przyjęcie do gminy m. Krakowa na wypadek uzyskania obywatelstwa austryackiego następującym osobom: Stanisławowi Bielińskiemu, inżynierowi elektrowni m., Antoninie Adamowiczowej, Maryanowi Janowi Jastrzębskiemu, literatowi, Aleksandrowi Kamińskiemu, Jerzemu Lalewiczowi, prof. konserwatoryum muzycznego, dr Władysławowi Augustowi Vorbredtowi, Aleksandrze Wichlińskiej i Leopoldowi Zaleskiemu.

30-lecie Tow. oświaty ludowej. We wtorek 12 b. m., jako w 30 rocznicę zawiązania Towarzystwa oświaty ludowej, odprawi były, długoletni prezes Tow. ks. rektor Spis mszę św. w katedrze o godz. 9 rano.

Koncert Ysaye'a. W sobotę rozpocznie się sprzedaż biletów na krzesła dostawione. Bilety zamówione pozostaną w kasie jeszcze tylko przez dzisiaj, w razie nieodebrania będą w sobotę bezwarunkowo oddane do ogólnej sprzedaży. Drugiego koncertu Ysaye'a nie będzie.

Z teatru miejskiego. Wczoraj wystąpiła w roli Łucyi w „Straceńcach" Konczyńskiego p. Pytlińska. Artystka wywiązała się z trudnego zadania wcale pomyślnie. Najlepiej wypadły momenty silnie dramatyczne. Również w scenach, w których trzeba było rozwinąć energię i liryzm, znać było, że artystka włożyła dużo szlachetnych starań, aby grą powściągliwą, baczną na barwę głosu, rzeźbienie dyalogu i na nagłe przeskoki z jednej intonacyi do drugiej, stworzyć zajmującą postać. Z dotychczasowych ról p. Pytlińskiej była to niewątpliwie najszczęśliwsza jej sceniczna kreacja.

Popularny wieczór narciarski z obrazami świetlnemi ze zdjęć zimowych z Alp i Tatr, urządza Tatrzańskie Towarzystwo narciarzy w sobotę 9 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Towarzystwa Technicznego, ulica Straszewskiego L. 28. Po programie wspaniałe skoki na nartach, wyścigi na bobsleigh'ach, w Kitzbüchel, zawody w St. Anton, Innsbruku i ostatnie w Tatrach, urządzone przez T. T. N. — Projekcye objaśni dr A. Kroebl. Bilety w cenie 1 kor. 50 hal. i 20 hal. już są do nabycia w sekretaryacie Towarzystwa, ul. Gołębia L. 14 (biuro W. Grabowskiego).

Z resursy urzędniczej. Wieczór ku czci setnej rocznicy urodzin Z. Krasińskiego, został odłożony na koniec kwietnia.

Przypominamy, że jutro o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Rady powiatowej (Pijarska 1) walne zgromadzenie Stow. „Rady opiekuńczej".

Odczyt dla młodzieży. W sobotę 9 b. m. o godzinie 6 wieczór odbędzie się staraniem Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" dla młodzieży i rodziców w auli I szkoły realnej odczyt dr Stan. Poźniaka, p. t. „Alkoholizm i nikotynizm". Wstęp dla młodzieży 10 halerzy, dla rodziców 20 hal.

Popis muzyczny uczniów i uczennic szkoły muzycznej Wilhelma Grossa, odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godzinie 3 po południu w sali szkoły, ul. Zielona l. 14. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje kancelarya szkoły.

Dar na szkoły kresowe. Zarząd I Koła T. S. L. w Krakowie prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu: uczennice liceum p. Kaplińskiej złożyły na rzecz szkół kresowych utrzymywanych staraniem I Koła T. S. L. do rąk księdza-katechety J. Piechnika składkę w kwocie K 26·18. Za tę obywatelską ofiarę składa Zarząd I Koła T. S. L. patryotycznej młodzieży wyrazy serdecznego podziękowania.

Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry urządza w marcu ku uczczeniu 10-letniego istnienia, uroczysty wieczór w lokalu własnym przy ul. Floryańskiej l. 39 II piętro. Dotąd współudział przyrzekli pp. Wł. Latacz (przemówienie), prof. T. Stach i E. Senowski (duet cytrowy), prof. B. Kopystyński (solo wiolonczelowe). — Wydział Towarzystwa dołoży starań, aby prócz już wymienionych, uprosić do współudziału jeszcze i inne pod względem artystycznym, wysoko cenione osobistości. Bilety na wieczór można już obecnie nabywać w lokalu Tow. (Floryańska 39, II p.), codziennie od godz. 7 do wieczór.

Z sali sądowej. (Ukaranie brutalnych kupców). W krakowskim pow. sądzie karnym przed sędzią p. Głodkiewiczem odbyła się niedawno ciekawa sprawa o obrazę czci i o pobicie. Stan faktyczny sprawy przedstawia się następująco:

P. Józef Jakubowski, kontrolor kolei warszawsko-wiedeńskiej z Warszawy, zamówił w listopadzie z. r. w tutejszym składzie futer braci Moorów przy ulicy Grodzkiej futro dla swojej żony, wybierając wyraźnie skórki, z których futro to ma być zrobione. Po pewnym czasie odebrał je, płacąc umówioną cenę 400 koron i zawiózł żonie do Warszawy. Okazało się, że futro uszyte było z innych skórek, a nie z wybranych. Przy najbliższym pobycie w Krakowie udał się z żoną i znajomą p. Eweliną Marynowską, córką właściciela browaru w Warszawie, do handlu Moorów, celem wyjaśnienia sprawy. Gdy weszli do sklepu i przedstawili swoje zażalenie, bracia Karol i Roman Moorowie obrzucili wszystkich przybyłych obelżywemi słowami („bandyci z Królestwa, przychodzicie rabować, pójdziecie stąd w kajdanach"). Kiedy zaś p. Marynowska zwróciła uwagę, że inteligentny kupiec w ten sposób nie powinien się obchodzić z klientami, przyskoczył do niej Roman Moor i **uderzył ją w twarz**, a matka jego obrzuciła p. Marynowską nadto jeszcze obelżywemi epitetami. Moorowie zawezwali wreszcie do sklepu policyę z żądaniem aresztowania „podejrzanych Królewiaków, którzy chcą dopuścić się oszustwa".

Epilog tej skandalicznej sprawy rozegrał się niedawno w tutejszym sądzie. Oskarżeni Roman i Karol Moorowie, przypuszczając słusznie, że ich surowy wyrok nie minie, złożyli solenne przeproszenie pokrzywdzonych gości z Warszawy, pokryli wszystkie koszta, nadto złożyli 200 koron na Dar grunwaldzki.

Zapiski policyjne. Wczoraj aresztowano 32-letnią Maryę Ziarkównę i 35-letnią Helenę Ryłko, które w ostatnich czasach dopuściły się szeregu kradzieży artykułów spożywczych po spiżarniach. Artykuły te nabywała od nich niejaka Szymkowowa, żona stróża, zamieszkała przy Małym Rynku L. 4. Znaleziono u niej kilkanaście kilogramów topionego masła, smalcu gęsiego, mięsa i t. d. Szymkowowie utrzymywali stosunki z 18-letnim praktykantem handlowym Janem Owcą, zajętym w Pierwszej Spółce spożywczej na Małym Rynku; pomocnik ten kradł towary i sprzedawał je aresztowanej stróżce. Przy śledztwie znaleziono nadto duży, ogromny, perski dywan, kufer i stół; wszystkie te przedmioty pochodziły z kradzieży.

Z kraju.

Z sekcyi narciarskiej Tow. Tatrzańskiego. Na żądanie 20 członków dnia 10 b. m., o g. 4½ po południu odbędzie się w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem nadzwyczajne walne zgromadzenie Sekcyi Narciarskiej T. T. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zmiany statutowe, 2) Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 5 po południu. Wstęp za okazaniem legitymacyi na rok bieżący.

Nowy Sącz, 7 marca. (Czytelnia pań. — Kasa oszczędności).

Zimową porą urządziła czytelnia cały szereg odczytów, dbając o dobór prelegentów. Ostatni odczyt wygłosiła znana na polu organizacyi niewiast p. Gerżabkowa z Jasła. Na temat wybrała bardzo sympatyczną rzecz: „Czego żąda nowoczesna kobieta". Odczyt powyższy zgromadził wielu słuchaczy, którzy także zostali później na wieczornicy towarzyskiej.

Ogólne zdziwienie wywołuje fakt, iż dotąd nie obsadzono w Kasie oszczędności posady kasyera. Czyżby dyrekcya znowu czekała na jakiego szczęśliwego, a niezasłużonego emeryta. Może personal urzędniczy Kasy oszczędnościowej ma także prawo do jakiegoś awansu.

Chełmiec, 6 marca. (Leopoldyna Ender). Tajemnicza osoba Leopoldyny Ender, zaginionej zakonnicy, zaciekawia coraz więcej ludzi. Z dniem każdym zgłaszają się nowi wierzyciele. Pominąwszy wszystkich biedaków okolicznych, których ta zakonnica naraziła na straty, wymienię tych co jej zawierzyli większe kwoty: emer. kolejarz Jan Rybarski podpisał L. Enderowej weksel na 2.250 K; obywatel W. na 4.000 kor. Wszystkich jednak zadowolić musi urzędowe stwierdzenie woźnego sądowego, który na „kawałku" wpisał: L. Ender gdzieś wyjechała.

Sprawa Paduch-Kanarek. Prokuratorya państwa w Rzeszowie wygotowała już akt oskarżenia przeciw świadkom w procesie Paducha przeciw Kanarkowi, mianowicie przeciwko Golligerowi, Wiecznerowi i Kropfowi. Oskarżenie idzie w kierunku zbrodni oszustwa przez składanie fałszywych zeznań. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie z końcem marca przed zwykłym trybunałem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Tarnobrzeg, 6 marca. (Budowa nowego dworca kolejowego).

Stara rudera, ciasna, odrapana ze wszech stron, w części murowana, w części drewniana, szumnie „dworcem kolejowym" nazwana, doczekała się wreszcie dawno zasłużonego przejścia w stan spoczynku. Z końcem lutego zjechała tu komisya, składająca się z członków ministerstwa kolejowego i dyrekcyi kolei w Krakowie i postanowiła w bieżącym jeszcze roku, ową ruderę zburzyć i przystąpić do budowy nowego, choć w części dzisiejszym wymaganiom odpowiadającego dworca kolejowego. Życzyć tylko należy, aby rzecz nie poszła w odwłokę.

Ze świata.

Sprawa pp. Małeckiej i Roszkowskiej. Z Warszawy donoszą:

Odroczona przed paru tygodniami sprawa pp. Ketty Małeckiej i Janiny Roszkowskiej, oskarżonych o należenie do P. P. S., sądzona będzie przez warszawską izbę sądową w dniu 9-go maja b. r.

Burza gradowa w marcu. Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 5 po południu, spadł tu sporej wielkości grad i padał około 5 minut. Gradowi towarzyszyło niezwykłe zjawisko atmosferyczne, jak na początek marca, mianowicie silny grzmot.

Morderstwo. Z Zawiercia donoszą: W Mrzygłódce pod Zawierciem bracia Bulscy zabili Jana Pacana, napadłszy go w mieszkaniu. Zabójcy strzaskali 70-letniemu Pacanowi czaszkę drągiem żelaznym. Przyczyną morderstwa był stosunek miłosny, jaki Bulscy utrzymywali z młodą żoną Pacana. Obu morderców uwięziono.

Katastrofa budowlana. W Łodzi zawalił się onegdaj 3-piętrowy dom przy ulicy Pasaż-Szulca. Dom ten niedawno wzniesiono, obecnie dokonywane były wewnętrzne roboty stolarskie i malarskie.

Skutkiem wadliwej widocznie konstrukcyi, lichego materyału i zbyt pośpiesznej roboty, runęły mury na wysokości trzech pięter.

Dzięki ostrzegawczym sygnałom katastrofa budowlana nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Zgon ojca Macocha. Onegdaj umarł w Lipiu 70-letni Paweł Macoch, ojciec skazanego za morderstwo Damazego Macocha. Sędziwy Paweł Macoch w zeszłym roku ożenił się z młodą kobietą, która ma wkrótce zostać matką.

Posada szefa sekcyjnego w Wiedniu. Jak nam komunikują z Wiednia, będzie obsadzoną w ministerstwie rolnictwa posada szefa sekcyjnego, którą obecnie zajmuje Polak p. Tomaszewski. Nie ulega wątpliwości, że posada ta dostanie się w ręce Polaka. Ze względu jednak na znaczną liczbę kandydatów (około 14) rozchodzi się o to, aby ten ważny posterunek, mający szczególniejszą doniosłość dla wielu spraw naszych, obsadzono osobistością, znającą doskonale stosunki wiedeńskie, wogóle osobistością która daje gwarancyę, że sprawy kraju naszego, w ministerstwie rolnictwa, godnie zastępywać będzie. Dlatego zwracamy szczególniejszą uwagę p. ministra dla Galicyi i wpływowych w tego rodzaju sprawach osobistości pewni, że dołożą starań, aby obsadzenia tego posterunku dokonano z istotnym pożytkiem dla kraju.

Echa bójki w kuloarach Sejmu. Z Budapesztu telegrafują: Epilogiem onegdajszej bójki w kuloarach Sejmu węg. był wczoraj pojedynek między żupanem Ivanovicem a weterynarzem Sherdahelym. Ostatni otrzymał cięcie w głowę.

Wykrycie zabójcy 15 osób. W miasteczku Floreszty, w gub. besarabskiej, dokonano zabójstwa rodziny, składającej się z 15 osób. Policya miejscowa nie była w możności wykrycia przestępcy i telegraficznie zażądała z Odesy przysłania psa policyjnego. Kiedy psa wpuszczono do mieszkania, w którem dokonano tak strasznej zbrodni, obwąchał on wszystkie trupy i pobiegł na miasto. Nagle pies zatrzymał się przed pewnym domem i zaczął szczekać i dobierać się do mieszkania. Kiedy go wpuszczono, pies rzucił się do łóżka, na którem spał włościanin, podejrzany o zabójstwo. Przestraszony przestępca przyznał się do zabicia 15 osób przez zemstę. Donosi o tem „Odesskij Listok".

Nadzwyczajne awantury sufrażystek. Jak donoszą dzienniki londyńskie, te sufrażystki, które nie zostały jeszcze przez sąd skazane, oświadczyły, że nie zamyślają korzystać z wolności przez złożenie kaucyi. Umieszczono je we więzieniu Hollsway Goal. W innej części tego samego więzienia znajdują się zasądzone sufrażystki, pomiędzy niemi pani Pankhurst. Wszystkie dopuszczają się we więzieniu bajecznych awantur. Najpierw na spacerze śpiewały chórem marsyliankę, siląc się na fałszywe głosy, a gdy wróciły do cel, odezwały się straszliwe krzyki, które nieco ucichły się, gdy wojownicze sufrażystki zachrypły. Wtedy jedna z nich zdjęła trzewik i obcasem stłukła grubą szybę w celi. Było to hasłem do powszechnego tłuczenia szyb. Potem nastąpiło gruntowne niszczenie wszystkich sprzętów w celach.

Córka pani Pankhurst, piękna panna Christabel Pankhurst, znajduje się w biurze Unii kobiet i wobec dziennikarzy, którzy ją tam odwiedzili, oświadczyła, że tłuczenie szyb będzie tak długo trwało, dopóki kobiety nie otrzymają prawa wyborczego. O zamachach na zamki królewskie i muzea, wyraziła się panna Pankhurst, że podobne plany są wytworem wyobraźni, podniecanej paniką. Równie zaprzeczyła, jakoby sufrażystki miały na przyszłość zamiar strzelania do policyi.

Jak wiadomo, sąd wydał polecenie, ażeby pannę Pankhurst uwięziono. W liście gończym jest powiedziane: „Z powodu uknutego spisku poszukiwana jest na mocy ustawy o złośliwem uszkodzeniu cudzej własności panna Christabel Pankhurst, lat 26 życia, 5 stóp 6 cali wzrostu, świeża cera twarzy, ciemne oczy, włosy koloru kasztanów. Nosi zwykle zielony kostyum „tailormade" i wielki kapelusz". Policya otoczyła kordonem kompleks budynków Clements Inn, gdzie przebywa panna Pankhurst, czekając na jej pojawienie się na ulicy. Do domu nie wolno policyi wkroczyć.

Urzędnicy amerykańscy. Ameryka północna uchodzi powszechnie za kraj, gdzie w myśl zasady, że czas jest pieniądzem, ludzie bardzo pilnie pracują. Tak jest zapewne, ale i tutaj potwierdza się stara maksyma, że nie ma reguły bez wyjątku. Oto, co donosi z Waszyngtonu „Dziennik Związkowy", wychodzący w Chicago: Chcąc się naocznie przekonać, jak gorliwych ma pracowników w „Białym Domu", prezydent Taft przyszedł do biura o dwie godziny wcześniej niż zwykle, ale zawsze w czasie, gdy urzędnicy powinni być przy pracy. — Zdziwił się jednak prezydent niepomiernie, gdy zastał tylko jednego urzędnika przy pracy, a inni przywlekli się w godzinę lub dwie później. Prezydent mocno się rozgniewał, bo zasiadłszy do swego biurka, daremnie dzwonił na swego posłańca, na stenografistkę, na sekretarza prywatnego, na asystentów. Nikogo nie było przy pracy. Dostali oni później ostrą naganę, a niektórzy mogą stracić swoje posady.

Konkurs Macierzy szkolnej. Zarząd główny Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na posadę dyrektora szkoły ludowej pospolitej i wydziałowej w Cieszynie. Do posady tej przywiązane są pobory unormowane śląską ustawą szkolną, a mianowicie: 1) płaca zasadnicza 2200 K, względnie 2400 K, zależnie od lat służby; 2) dodatki pięcioletnie w wysokości 10% każdorazowej płacy zasadniczej; 3) dodatek drożyźniany w wysokości 10% sumy płacy zasadniczej i dodatków pięcioletnich; 4) dodatek funcyjny 850 K; 5) dodatek na mieszkanie 800 K; 6) dodatek Macierzy 330 K. Podania należy wnosić w przepisanej drodze służbowej do zarządu głównego Macierzy szkolnej w Cieszynie. Termin upływa z dniem 20 kwietnia.

Zguba. We wtorek dnia 5 bm. zgubiono po południu na przestrzeni od dworca kolejowego, ulicy Basztowej do Łobzowskiej pojedynczą, złotą branzoletkę. Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do pałacu Larysza do portyera, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Odpowiedzi od redakcyi.

P. W. Rapacz w Bolęcinie. Proszę zwrócić się do zarządu głównego Towarzystwa szkoły ludowej w Krakowie, ul. Floryańska l. 15.

P. H. L. 18. Informacye dać może tylko lekarz.

Z kalendarza. W piątek 8 marca: Całunu P. J.; Jana Bożego w.; w sobotę 9 marca: Franciszki Rzym. wd.; w niedzielę 10 marca: 40 Męczenników i Makarego.

Wschód słońca dnia 8 marca: o godzinie 6 m. 11; zachód o godzinie 5 min. 32; długość dnia godzin 11 min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 marca termometr doszedł od + 4·1 do 11·0 Cels.; — barometr podnosił się.

Dnia 8 marca o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm., termometru 1·8 Cel.; cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 9·8, najniższa 1·7°. — Ciśnienie powietrza 682. Kierunek wiatru południowo-zachodni. Deszcz i mokry śnieg. Leży warstwa topniejącego śniegu. Prognoza: pogoda zmienna.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: „1812".
W niedzielę po południu: „Nasi na Riwierze"; wieczór: „1812".

---

lega pruski, Ekscelencya Hardenberg, jest tego samego zdania.

HARDENBERG. Tak jest. Święte to przymierze, które nas połączyło przy mężu opatrznościowym.

BASSANO (który przejrzał ich obłudę). Szczególnie od chwili, gdy wznieśli nasi monarchowie w bliższem poznaniu osobistem nauczyli się cenić i kochać wzajemnie...

METTERNICH. Tak, na miłości i zasadach wspólnych stoi nasze przymierze.

HARDENBERG. Dla obrony najświętszych dóbr ludzkości. (Ściska rękę Bassana, Metternich również. Uśmiechają się do siebie z wielką czułością).

CESARZ FRANCISZEK (bierze Bassana pod ramię, rozmawiają).

METTERNICH (do Hardenberga). Miałem poufny list od księcia Talleyranda.

HARDENBERG. Ja również...

METTERNICH. Wie Ekscelencya, jak się wyraża o wyprawie do Rosyi? „To początek końca", pisze. (Ciszej). Powtórzyłem to wodzowi armii posiłkowej, jaką musieliśmy przy całej naszej neutralności dać Francyi... Książę Schwarzenberg zrozumie.

HARDENBERG. O, i u nas zrozumieją.

NAPOLEON (do cesarza Franciszka). Nie miałem jeszcze dzisiaj szczęścia widzieć najdostojniejszej małżonki W. C. Mości.

CESARZ FRANCISZEK (skwapliwie). I ona nad tem mocno ubolewa, ale zdrowie jej dzisiaj wyjątkowo niepomyślne. Pociechą dla niej obecność córki mojej, a małżonki W. C. Mości, która z prawdziwie wzruszającą troskliwością od godziny jej nie opuszcza.

NAPOLEON. W takim razie nie mogę i ja sobie odmówić przyjemności powiedzenia „dzień dobry" obu cesarzowym.

CESARZ FRANCISZEK. Niezmiernie będą szczęśliwe...

(Zbliżają się ku drzwiom. Cesarz Franciszek ustępuje mu pierwszeństwa).

NAPOLEON. Ależ proszę W. C. Mość, bardzo proszę. (Puszcza go pierwszego. Do swego orszaku): Panowie przygotujecie dalsze konferencye. (Wychodzi. Za nim król pruski, potem inni książęta).

BERTHIER, CAULAINCOURT, BASSANO (spoglądają chwilę za odchodzącymi, potem na siebie).

BERTHIER. Tak jest. Cesarz ma słuszność. Są ludzie wielcy i miecz. Reszta nie istnieje.

BASSANO. Drogi marszałku, gdyby pióropusz twój mógł rozumować, rozumowałby tak samo.

CAULAINCOURT. Jeśli tylko o siłę chodzi, toć Rosya siła olbrzymia. Sama natura z nią się sprzymierzyła.

BASSANO. Żal mi przytem tych dzielnych Polaków. I zdaje mi się, że powstają teraz w Europie nowe ideje, siły narodowe, a cesarz zbyt je lekceważy!

BERTHIER. Nowe ideje? Drogi ministrze, obawiam się, że cesarz zaofiaruje ci niebawem katedrę przy jakimś uniwersytecie w Niemczech.

CAULAINCOURT. Szkoda prochu dla waszych strzałów polemicznych, panowie. Będzie, jak cesarz postanowił.

BERTHIER. I tak będzie najlepiej.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W piątek: P. Henryk Kołodziejski: „O elektryczności" (III wykład z doświadczeniami.)
W sobotę: P. Michał Frąckiewicz: „Józef Ignacy Kraszewski" (3 wykłady.)
W niedzielę: P. Michał Frąckiewicz: „Józef I. Kraszewski". (II wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6.
W piątek: Dr Władysław Horodyski: „Filozofia Krasińskiego.

Dział ekonomiczny.

* **Wystawa sportowa i przemysłowa.** Staraniem warszawskiego Koła sportowego odbędzie się w Warszawie w maju 1912 roku wystawa sportowa i przemysłowa. Wystawa ta obejmuje 3 grupy: 1) sportową (artykuły sportowe wszelkiego rodzaju); 2) przemysłową (motory wszystkich systemów, lokomobile, pompy i t. p.); 3) rozmaite (meble, urządzenia biurowe, maszyny do pisania i t. d.). Zgłoszenia udziału w wystawie przyjmuje austryacki komisarz wystawowy dr Zarewicz w Warszawie, ul. Jerozolimska l. 47. Bliższych informacyj udziela galicyjski Instytut eksportowy (Lwów, ul. Akademicka l. 17).

* **Wystawa dla obróbki szlachetnych metali.** Urząd popierania przemysłów w Wiedniu urządza w czasie od 1 do 23 czerwca b. r. zawodową wystawę przemysłów, przerabiających, względnie obrabiających metale szlachetne. Odpis programu otrzymać mogą interesenci w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 marca.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. Energiczna dyrekcya opery naszej zaangażowała obecnie na szereg występów p. Francillo-Kauffmann, artystkę wiedeńskiej opery nadwornej. Występ pierwszy p. Kauffmann, znanej zresztą u nas z występów estradowych, podobał się ogólnie. Artystka zaprezentowała się jako „Traviata" — w jednej z najlepszych swoich kreacyj — i od razu ujęła i oczarowała wszystkich piękną prezencyą i zaletami wokalnemi pierwszorzędnej wartości.

Równocześnie w czasie przedstawienia „Traviaty" odbyła się sympatyczna uroczystość, mianowicie dziesięciolecie pracy na scenie lwowskiej pana Okońskiego. Artyście wręczono piękne kwiaty.

W dramacie cieszy się powodzeniem „Irydyon", w przygotowaniu „Topiel" Przybyszewskiego.

Operetka forsuje ciągle „Cnotliwą Zuzannę"; przygotowuje „Noc w Wenecyi" Straussa.

Debar.

Echa manifestacyi chełmskiej we Lwowie. Jak już donosiliśmy, przed trybunałem karnym stanęli wczoraj we Lwowie czterej studenci politechniki: Adolf Pollak, Tadeusz Noskiewicz, Arkadyusz Gorajec i Jan Jerzy Kwiatkowski, oskarżeni pierwsi dwaj o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k., trzeci o zbrodnię z § 81 u. k. i o zbrodnię z § 153 u. k. (ciężkie uszkodzenie ciała), czwarty o przekroczenie z § 312 u. k. Przewodniczył radca Schönett, jako wotanci zasiadali radcy Löbenstein i Piskozub, oskarża zastępca prokuratora Sywulak, bronią dr Pieracki i dr Hla[illegible].

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: Dnia 11 grudnia ubiegłego roku około godziny 6 wieczorem zebrała się przed ratuszem młodzież akademicka, gdzie odbywało się manifestacyjne posiedzenie rady miejskiej w sprawie Chełmszczyzny. Po ukończeniu posiedzenia sformowano pochód, który ruszył ku placowi Maryackiemu. Pochodowi służbowo asystował komisarz policyi Kuczek z agentami Lieblichem i Stefanickim. Część demonstrantów ścisnęła komisarza między sobą i jeden z nich trącił go laską w czapkę tak, że ta nasunęła się mu na oczy. Agenci przytrzymali sprawcę w osobie Jana Kwiatkowskiego. Na placu Maryackim demonstranci podzielili się na dwie połowy: część udała się pod redakcyę „Prikarpatskiej Rusi" i tam wybiła wszystkie szyby, część zaś przez ulicę Sniadeckich usiłowała dostać się pod konsulat rosyjski. Tu zaatakowała ich policya białą bronią, rozpędziła ich i przy tej sposobności aresztowano Adolfa Pollaka, który szedł w pierwszym szeregu i nie chciał się cofnąć mimo wezwania. Gdy go chciano przyaresztować, stawił czynny opór, uchwycił się sztachet i dopiero siłą go przytrzymano. Równocześnie jeden z policyantów zauważył Gorajca, który stał pod jednym z domów, trzymając w ręku grubą laskę. Policyant chciał mu tę laskę odebrać, Gorajec stawił opór i dopiero z trudem zdołano mu laskę odebrać. W tym samym czasie kapral konnej policyi Choryna został uderzony dużym kamieniem w prawą rękę w końce palców. Choryna wskazał agentom Noskiewicza jako sprawcę w chwili, gdy ten chował się do bramy sąsiedniej kamienicy.

Oskarżeni, nawiasem mówiąc, bardzo sympatyczni chłopcy twierdzą wszyscy, że są niewinni i że zeznania świadków, na których opiera się akt oskarżenia, nie są prawdziwe. Gorajec przypadkiem tylko znalazł się na ulicy Sniadeckiego, Noskiewicz uciekał do bramy przed szarżą konnej policyi i aresztowano go w chwili, gdy już po wszystkiem wychodził z bramy. Kwiatkowski owego wieczora nie miał nawet laski. Twierdzą, że wtedy było ciemno i że policya chwytała na prawo i lewo na oślep, kto znalazł się pod ręką.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano komisarza policyi Kuczka i agentów Lieblicha i Stefanickiego, poczem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Stojący załogą we Lwowie 15 p. p. odjechał do Tarnopola. Na jego miejscu przybył do Lwowa z Tarnopola 55 p. p.

Z Tow. lekarzy weterynaryjnych. Walne zgromadzenie odbędzie się 23 i 24 b. m. w akademii weterynaryjnej we Lwowie. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory, referaty na temat „Drożyzna a pryszczyca" (ref. p. Hajdukiewicz) i zwiedzenie stacyi badań rozpoznawczych przy ul. Senatorskiej l. 5. Dnia 23 b. m. o godz. 7 wspólna wieczerza w sali restauracyjnej hotelu francuskiego.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W sobotę po południu: „Zaczarowane koło"; wieczór: „Cyrulik sewilski".
W niedzielę po południu: „Dom otwarty"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W poniedziałek: „Topiel".
We wtorek: „Noc w Wenecyi".
We środę: „Irydyon".

Sprawa chełmska w Dumie.

O ostatnich obradach Dumy w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny donosi z Petersburga korespondent „Kuryera Warszawskiego" pod datą 6 b. m. następujące szczegóły:

Wszystkie ograniczenia Polaków w szkolnictwie w obrębie przyszłej gubernii chełmskiej, zgodnie z oświadczeniem październikowca, Kamieńskiego, Duma odrzuciła przeważną większością głosów.

Guczkow głosował z większością. Tylko co do przyjętego przez Dumę punktu 8-go artykułu 11-go, stanowiącego o przyłączeniu gubernii chełmskiej do okręgu naukowego kijowskiego, Guczkow wstrzymał się od głosowania.

Następnie Duma przeszła do rozpoznania działu sądowego projektu chełmskiego. Czichaczew znów zażąda rozpatrzenia kilku punktów jednego artykułu łącznie, na co Duma się zgodziła.

Wiceminister sprawiedliwości Wieriowkin oświadczył się za redakcyą rządową, a przeciwko redakcyi komisyi, która dopuściła język polski przy niektórych warunkach w sądach pokoju i gminnych.

Prawicowiec Szeczkow popierał Wieriowkina.

Poseł Parczewski dowodził konieczności udzielenia językowi polskiemu w sądach gminnych dużych praw, ponieważ sądy te dla ludności miejscowej mają wielkie znaczenie. Sprawiedliwości stanie się dotkliwa krzywda, jeżeli sędzia nie będzie rozumiał stron. Dobrych bowiem tłumaczów sądowych znaleźć jest bardzo trudno. Mowca uważa, że Wieriewkin mową swoją dowiódł, że interesy sprawiedliwego sądu w sądach gminnych są mu obojętne.

Timoszkin obruszył się na obchodzenie świąt katolickich w kraju czysto rosyjskim i prawosławnym.

Postępowiec Maslennikow polemizował z przedstawicielem rządu.

Eulogiusz żądał ujednostajnienia kalendarza; ażeby nie obrażać uczuć religijnych ludności, kalendarz powinien być zaprowadzony według starego stylu. Kurya rzymska prawdopodobnie da na to swoje przyzwolenie, jeżeli rząd należycie jej to wytłumaczy.

Dymsza bronił sądów przysięgłych i żądał wielkich praw dla języka polskiego.

Po „resumé" referenta Czichaczewa większością 128 przeciwko 87 odrzucono poprawkę Szeczkowa, żądającą przywrócenia redakcyi rządowej.

Cały rozdział o sądownictwie w przyszłej gub. chełmskiej przyjęto w redakcyi komisyi.

O losach Chełmszczyzny, z powodu najnowszych uchwał Dumy w tej sprawie, wypowiedział się polski poseł Dymsza z petersburskiego Koła polskiego, w sposób następujący:

„Wyjęcie nowej gubernii z pod władzy generał-gubernatora, uzależnienie jej wprost od ministra i przydzielenie pod względem sądowym do okręgu kijowskiego, odrywa administracyjnie Nadbuże od całości Królestwa, wyłącza je z biegu życia w całym kraju poniekąd i zapoczątkowuje ciążenie nowej gubernii ku wschodowi... Niesłusznem byłoby to obwijać w bawełnę. W kraju powinni rozumieć, co się stało."

Z powodu zmian w sądownictwie w nowej guberni chełmskiej przewiduje pos. Dymsza następujące konsekwencye:

„Wynika z tych zmian na przykład, że mieszkaniec Białej, który miał do Izby sądowej warszawskiej 150 wiorst drogi, będzie pędził do Kijowa 650 wiorst. Mało tego. Sprawy wlec się będą bez końca, cywilne szczególniej, bo w nich grunt stanowią dokumenty, a w Kijowie przecie ani usług hipotecznych, ani archiwum warszawskiego niema. Poza tem sędziowie kijowscy nie znają kodeksu napoleońskiego. Ale nie szło tu o normowanie społecznego życia oczywiście. Wiceminister sprawiedliwości sam wyznał, iż przeniesienie sądownictwa potrzebne jest ze względów politycznych."

Wydawnictwa jubileuszowe o Krasińskim.

Czasopisma.

W dalszym ciągu prac i rozpraw, związanych z obchodem stulecia Z. Krasińskiego, prasa i publicystyka polska przysporzyła jeszcze następujący plon literacki:

„Czas" z dnia 23 lutego: Zygmunt Krasiński (1812—1912) — W stuletnią rocznicę. Przemówienie St. Tarnowskiego na akademii ku czci Z. Krasińskiego w starym teatrze d. 23 lutego 1912.— Z nieznanych poezyj Krasińskiego. — Posłuchanie u Napoleona III. dnia 4 kwietnia 1857 o 3 z południa. — Monografia o Krasińskim, przez Józefa Kallenbacha. — Krasiński i Cieszkowski. — Nowe wydanie zbiorowe. — Po zgonie Z. Krasińskiego.

„Przegląd Polski" za luty 1912: Portret Z. Krasińskiego, przez Ary Scheffera z roku 1850 i kilka pomniejszych podobizn ze zbiorów rodzinnych, następnie artykuły: Dnia 19 lutego 1812—1912. — Nieznane listy Z. Krasińskiego do R. Załuskiego, do H. Wodzickiego, do Delfiny Potockiej, do Z. Ankwiczowej, oraz list Mickiewicza do tejże samej pani. Dr St. Estreicher ogłasza z papierów po Ankwiczach „Listy Mickiewicza, Krasińskiego i Montalamberta".

„Gazeta Narodowa" z 25 lutego: W setną rocznicę urodzin Z. Krasińskiego. Przemówienie biskupa ks. Bandurskiego, wygłoszone 22 b. m. na uroczystym wieczorze w lwowskiem Kole literacko-artystycznem. — Zygmunt Krasiński. Wiersz do Z. K. przez Maryę Otyldę Stadnicką.

„Gazeta Wieczorna" (Lwów) z dnia 24 lutego: Krasiński z portr. według Norwida. — Krasiński na tle romantycznem, przez dra I. Kleinera. — Krasiński w „Legionie" Wyspiańskiego, przez Ostapa Ortwina. — Autograf wiersza Krasińskiego „Oblężenie Wiednia w roku 1848". — Utwory francuskie Krasińskiego, przez Adama Fiszera. Jan Pietrzycki: Masynissa (wiersz). Poeta i malarz idei: Krasiński i Ary Scheffer, przez Miecz. Tretera. Krasiński a współczesny spirytyzm, przez Wł. J. Dawida. Z nieznanych autografów: Fragment niedrukowanego poematu Jul. Słowackiego.

„Gazeta Lwowska" z 25 lutego: W święto stulecia, przez Jana Pietrzyckiego (feljeton).

„Dziennik Polski" z 24 lutego: Hołd Krasińskiemu. — Krasiński, jako polityk. — On z tego, co go boli. (C). — Lud. Józef Roth: Rzut oka na twórczość Krasińskiego.

„Kuryer Lubelski" z 20 lutego: Zygmunt Krasiński (art. wst.). Z. Kr. Fragmenty z „Irydyona" i „Ostatniego".

„Wiek Nowy" (Lwów) z 24 lutego: Zygmunt Krasiński (1812—1912) (art. wst.). W feljetonie: Z. Krasiński: „Ostatni".

„Słowo Polskie" z 22 lutego: Pożegnanie. Dwie sceny z życia Z. Krasińskiego w Genewie (1830).

„Goniec Poniedziałkowy" (Kraków) z 26 lutego: Zygmunt Krasiński, przez W. K.

„Śpiewak" (Poznań) z 1 lutego 1912: Cześć Wieszczowi! przez Helenę Rzepecką.

„Znicz", miesięcznik polskiej młodzieży szkół średnich nr 42. St. Rogóż: Filozofia Krasińskiego; M. Maywalt: Mickiewicz o „Nieboskiej"; I. Dembiński: „Dramat Irydyona" i Cz. Rdzawicz: Rok 1830/31 w życiu Z. Krasiński.

— **Opracowanie sceniczne „Irydiona".** Z powodu obchodu stulecia Krasińskiego na dwóch scenach polskich pojawił się równocześnie „Irydion" wykonany w całości, częściowo zaś na scenie krakowskiej.

Opracowanie na scenę lwowską, dokonane wspólnie przez dyrekcyę teatru i kilku członków komitetu, odznacza się bardzo niewielu skróceniami właściwego dramatu, natomiast skreśla silnie tekst prologu. W Warszawie w Teatrze zjednoczonym wystawiono „Irydiona" w inscenizacyi Gustawa Baumfelda. Pominięto tam prolog zupełnie, epilog zaś przedstawiono w scenie wizyjnej, osobno skomponowanej. Malarz Fr. Siedlecki stworzył podobno pomysłową apoteozę, dobrze ilustrującą ideę poematu.

Trzeciej inscenizacyi dokonał w Krakowie p. Bernard Feller i wydał ją przed paru dniami w osobnej książce p. t. Z. Krasińskiego „Irydion" dramat w 9 odsłonach. Prolog i eksodos w duchu reformy oryginalnie pojętej. P. Feller inscenizuje tu prolog i przedstawia na scenie dzieje Amfilocha, ojca „Irydiona". Dramat sam dzieli na 9 odsłon, zaś słowa eksodosu włożone są w usta Irydiona, Masynissy, Kornelii i chóru aniołów.

Projekt inscenizacyi „Irydiona" podaje także p. Kotarbiński w „Kuryerze Warszawskim" w artykule „Pierwiastki sceniczne „Irydiona".

— **Plon jubileuszowy** wydawnictw, odnoszących się do rocznicy Z. Krasińskiego wzbogaci się niebawem cennemi publikacyami, które przyczynią się wielu szczegółami do rozjaśnienia mniej znanych momentów życia i działalności Zygmunta Krasińskiego.

Do takich należeć będzie przedewszystkiem przygotowywane przez prof. Czubka, za staraniem rodziny poety, pełne zbiorowe wydanie jego pism w 9 tomach.

Równocześnie z wydaniem jubileuszowem pism Krasińskiego, wyjdzie z druku nieznana dotąd, a z ciekawością przez świat naukowy [illegible] korespondencya Krasińskiego z autorem „[illegible]" A. Cieszkowskim. Redakcyą zajmuje się prof. J. Kallenbach. Całość obejmuje 2 tomy. Korespondencya ta obejmuje lata 1841 — 1847 i 1848 — 1859 będzie jednem z ważniejszych źródeł do poznania dziejów twórczości Krasińskiego, gdyż poza innemi szczegółami, ujawnią zwierzenia poety w stosunku do Mickiewicza i towianizmu, o roku 1848, o Norwidzie, Słowackim i i.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 8 marca.)

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. Oprócz namiestnika ks. Thuna przybył tu marszałek Czech ks. Lobkowitz w sprawie rokowań czesko-niemieckich, których stan — jak zapewniają w kołach poselskich — jest korzystny.

O prawo budowlane.

Wiedeń. Komisya prawnicza obradowała wczoraj nad uchwałą Izby panów w sprawie prawa budowlanego i przyjęła całą ustawę bez zmiany. W toku dyskusyi szczegółowej wyraził p. dr Lisiewicz obawę, że maksymalne trwanie prawa budowlanego przez 80 lat jest zbyt długie.

Z komisyi weterynaryjnej.

Wiedeń. Komisya weterynaryjna dokonała wczoraj rozdziału referatów o przydzielonych jej wnioskach. Między innymi wniosek Kozłowskiego o przydzielenie spraw urzędowych rewizorów bydlęcych gminnym oglądaczom bydła, otrzymał do referatu p. Lasocki.

Wnioski w sprawie zwalczania zarazy pyskowej i racicowej, wniesione między innymi także przez pp. Oleśnickiego i Lasockiego, oddano p. Kotlarzowi. Wniosek Lasockiego o specyalne traktowanie jego propozycyi i wybór osobnego referenta — odrzucono.

Potem obradowano nad wnioskiem w sprawie ogólnego przymusowego ubezpieczenia bydła.

Następnie posiedzenie dziś.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Hr. Khuen zawiadomi dziś oficyalnie Sejm węgierski o dymisyi gabinetu poczem natychmiast opuści salę posiedzeń. Prawdopodobnie za kilka dni desygnowany będzie następca hr. Khuena. Zadaniem jego będzie rozpocząć rokowania ze stronnictwami. Hr Khuen wbrew dotychczasowym zwyczajom, nie polecił monarsze żadnej osobistości na swojego następcę.

Budapeszt. Prez. gab. hr. Khuen Hedervary przybył tu wczoraj o godz. 9 wieczór z Wiednia.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 8 marca.)

Perim. Włoski krążownik „Calabria" wczoraj o godz. 8 wieczór rozpoczął ostrzeliwanie Szeih Said, ale gdy Turcy odpowiedzieli również ogniem, krążownik cofnął się w kierunku północnym.

Obrona Dardanelów.

Konstantynopol. Rząd czyni gorączkowe przygotowania do obrony Dardanelów i Konstantynopola. Z Anatolii sprowadzają ogromne zapasy żywności. Rada ministrów uchwaliła 400.000 funtów na cele wojenne w Tripolisie i na wyprawę przeciw Said Idrisowi. Część tej sumy ma być przeznaczona na obronę Bosforu.

Awantury sufrażystek.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 8 marca).

Londyn. Aresztowane sufrażystki urządziły wczoraj wieczorem demonstracyę w więzieniu, przyczem wybiły wszystkie szyby w swoich celach. — Następnie poprosiły sufrażystki o pozwolenie wyjścia do ogrodu, gdzie urządziły zgromadzenie. Ponieważ pani Pankhurst nie pozwolono wyjść na spacer, sufrażystki zaczęły wołać: „Gdzie nasza przywódczyni?" i domagały się jej wypuszczenia.

Następnie zaczęły sufrażystki wołać: „Dajcie nam prawo głosowania"!

Żona Asquitha otrzymała w ostatnich dniach szereg listów anonimowych, w których grożą jej i jej dzieciom otruciem. — Pani Asquith z początku listy te ignorowała, teraz jednak zaczyna się poważnie obawiać, ponieważ w wielu domach zaszły istotnie wypadki otrucia.

Z drugiej strony publiczność zaczyna się coraz bardziej zwracać przeciw sufrażystkom, a zwłaszcza studenci, którzy płatają im różne figle. Wczoraj wieczorem około 100 studentów, przebrawszy się za kobiety, wtargnęło na zgromadzenie sufrażystek. Tu dopiero okazało się, że są to przebrani studenci, którzy zgromadzenie rozbili i ośmieszyli.

Policya dotąd nie wyśledziła miejsca pobytu miss Pankhurst. Przypuszczają, że uciekła ona do Francyi.

Sufrażystki mają w swojej kasie przeszło 100.000 funtów szterlingów.

Wielki strajk w Anglii.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 8 marca.)

Paryż. W Izbie deputowanych na zapytanie jednego z posłów socyalistycznych oświadczył minister pracy Bourgeois, że rząd gotów jest współdziałać z Izbą w celu przyprowadzenia do skutku ustawy odnoszącej się do górników.

Strajk w Niemczech.

Bochum. Komitet wykonawczy strajków górniczych naradzał się nad sprawą, czy ma być rozpoczęty strajk? Uchwała zapadnie na zgromadzeniu publicznem w niedzielę 10 b. m. Związek robotników wczoraj oświadczył się obecnie przeciw strajkowi i wezwał członków swoich, aby nie brali w nim udziału.

Dortmund. Dziś i jutro odbędą się tu bardzo ważne rokowania w sprawie zażegnania strajku. Ściągnięto tu bardzo wielu żandarmów. Część właścicieli kopalń nie chce nawet odpowiedzieć na żądanie robotników o podwyższenie płac. Niektórzy jednak właściciele kopalń godzą się na 5 — 10 proc. podwyższenia płac. Górnicy żądają 20 proc. podwyższenia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 8 marca.

Termin wyświęcania kleryków.

Wiedeń. Wedle doniesień tutejszych dzienników z Rzymu, papież wydał dekret, na mocy którego klerycy mają być wyświęcani na księży dopiero w 28 roku życia. Dotąd wyświęcano ich w 24 roku życia. Wskutek tego rozporządzenia przedłużone będą lata studyów. Dekret wchodzi w życie w r. 1913. Uzasadniony on jest tem, że ślubowanie celibatu przez kleryków nastąpi o kilka lat później, co jest bardzo wskazanem. (Informacyę tę podajemy z zastrzeżeniem. Przyp. Red.)

Odłożenie zjazdu.

Petersburg. Komitet organizacyjny wszechsłowiańskiego zjazdu hygienicznego zdecydował się odłożyć termin zwołania zjazdu na jeden rok, a to z powodu tego, że na rok obecny przypada zjazd sokołów czeskich.

Jednocześnie wymieniony komitet uchwalił rozwiązać kwestyę t. zw. demonstracyi politycznej, grożącej ze strony Ukraińców, wobec tego, że komitet pozwolił im na używanie w referatach i dyskusyach zjazdu własnego języka.

Home rule.

Londyn. W Izbie gmin premier Asquith zapowiedział, że ze względu na stan rzeczy w parlamencie, bil o „home rule" nie będzie wniesiony przed Wielkanocą (ironiczne oklaski z ław opozycyjnych), budżet zaś prawdopodobnie będzie przedłożony d. 2 kwietnia

Rozruchy w Chinach.

Tientsin. Krążownik francuski wysadził na ląd w Taku żołnierzy okrętowych. W piątek ma tam przybyć krążownik amerykański „Cincinatti", a w sobotę statek przewozowy wiozący 200 amerykańskich żołnierzy okrętowych.

Pekin. W Szantungu trwają dalej rabunki i plądrowania i szerzą się na północ.

Chiny potrzebują pieniędzy.

Londyn. Do „Timesu" donoszą z Pekinu, że chiński minister skarbu zawiadomił przedstawicieli zagranicznych banków, iż potrzebuje jednego miliona taelów pożyczki; rokowania w tej sprawie są w toku.

Wyprawa do bieguna. Z Chrystyanii telegrafują: Od Amundsena nadeszła tu depesza, donosząca, że spotkał Scotta, wracającego z wyprawy do bieguna południowego, do którego Scott dotarł w listopadzie. Obszerniejszych sprawozdań oczekują dzisiaj.

Z Buenos Aires telegrafują: Zastępca niem. tow. kabl. donosi, że ma autentyczne informacye, iż kapitan Amundsen odkrył biegun południowy i poczynił ważne spostrzeżenia geograficzne.

Dzienniki norweskie wyrażają też przekonanie że ekspedycya Amundsena w zupełności się udała.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 marca. (Giełda południowa).
Marki 117·82. Renta majowa 89·60. Renta koronowe węgierska 89·85. Akcye austr. zakł. kred. 654·85. Akcye węg. zakł. kred. 862·50. Akcye Anglobanku 339·50. Akcye Unionbanku 628·—. Akcye Bankvereinu 547·25. Akcye Landerbanku 547·50. Akcye kolei państwowych 743·50. Lombardy 107·50. Akcye fabryki broni 880·—. Akcye tytoniowe 332·—. Alpiny 932·—. Rima-Murany 725·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2825·—. Losy tureckie 247·—. Ruble 254·50. Skoda 785·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·50 Tow dyskontowe 188·—.
Usposobienie: niezdecydowane.

Giełda warszawska.
Warszawa, 8 marca.
4-procentowa renta rosyjska 91·20 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 89·65 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·20 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 89·05 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 432·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 494·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 418·25 rb.; Cukrownie 325·— rb.; Starachowice 268·50 rb.; Lilpop 132·50 rub.; Rudzki 131·75; Rudzki nowe 133·50 rb.; Zawiercie 295.— rb.; Żyrardów 270·— rb.; Putiłów 60·— rub.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·28.

Giełda zbożowa.
Budapeszt, 8 marca. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·75 do 11·76; pszenica na maj 11·66 do 11·67; pszenica na październik 10·89 do 10·90; żyto na kwiecień 10·24 do 10·25; żyto na październik 9·60 do 9·61; owies na kwiecień 9·90 do 9·91; owies na październik 8·35 do 8·36; kukurudza na maj 8·77 do 8·78; kukurudza na lipiec 8·89 do 8·90; kukurudza na sierpień 0·— do 0·— ; rzepak na sierpień 15·60 do 15·90.

Ogłoszenie.

II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
członków
Kasy Eskontowej i Oszczędności
w Wadowicach

Stow. zarej. z ogr. poręką, odbędzie się **dnia 17 marca 1912 r.** o godzinie 4 po południu we własnem biurze z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem dotyczącym udzielenia absolutoryum dla Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911;
4) Rozdział czystego zysku za rok 1911;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1912 (§ 57 statutu);
6) Zmiana statutu (§§ 12 i 49);
7) Wnioski członków.

Zauważa się, że w myśl § 55 statutu uchwały o zmianie i uchwaleniu statutu powzięte być mogą tylko w obecności conajmniej $^3/_4$ części członków uprawnionych do głosowania, większością $^2/_3$ głosów obecnych, a w razie braku kompletu, odbędzie się ponowne Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków dnia 18 marca 1912 r. o godzinie 6-tej wieczorem z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych, prawomocnie obradować i uchwalać będzie. 2440

RADA NADZORCZA
Kasy Eskontowej i Oszczędności w Wadowicach
Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Sekretarz A. Bronner. Prezes Dr Apolinary Zimmerspitz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.